

2. MEDYTACJA J 21,1-19

Jezus ukazał się znowu nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: "Idę łowić ryby". Odpowiedzieli mu: "Idziemy i my z tobą". Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy rano zaświtało, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: "Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia?". Odpowiedzieli Mu: "Nie". On rzekł do nich: "Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie". Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: "To jest Pan!". Szymon Piotr, usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę, był bowiem prawie nagi, i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko, tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: "Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili". Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: "Chodźcie, posilcie się!". Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: "Kto Ty jesteś?", bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał. A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” Odpowiedział Mu: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego: „Paś baranki moje”. I powtórnie powiedział do niego: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?” Odpowiedział Mu: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego: „Paś owce moje”. Powiedział mu po raz trzeci: „Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?” Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: „Czy kochasz Mnie?” I rzekł do Niego: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego Jezus: „Paś owce moje. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz”. To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: „Pójdź za Mną!”

Modlitwa przygotowawcza zwyczajna: prosić o łaskę, aby wszystkie moje zamiary, czyny i prace skierowane były wyłącznie ku służbie i chwale Boga (można też użyć własnej modlitwy o czystość intencji).

Obraz do medytacji: zobacz spotkanie Zmartwychwstałego z Piotrem. Staraj się być w tej scenie, słyszeć ich słowa, wiedzieć gesty, mimikę twarzy.

Prośba do tej medytacji: proś o doświadczenie miłości Boga, by to było jedyne pragnienie twojego serca.

1) Idę łowić ryby

Po śmierci Jezusa Szymon Piotr i inni uczniowie wracają do dawnego życia. Byli rybakami, więc wracają do łowienia ryb. Przy Jezusie przeżyli piękne chwile, byli świadkami wielu cudów, doświadczyli Jego mocy w słowie i czynie. Teraz wszystko się skończyło, więc trzeba obudzić się, jak z pięknego snu i wrócić do szarej rzeczywistości. Mogli zastanawiać się dlaczego zostało im to dane. Cokolwiek by nie wymyślili ta przygoda dobiegła końca, nic się już nie wydarzy. Takie podejście to częsta pułapka życia duchowego; po doświadczeniu bliskości z Bogiem, Jego mocy i miłości, nasza gorliwość słabnie. Wszystko wraca do stanu sprzed doświadczenia – stygnie serce i słabnie duch. Zły próbuje nas przekonać, że wmówiliśmy sobie to wszystko. Proza życia zwycięża duchowe doświadczenie. Zobacz podobne sytuacje w Twoim życiu. Jak na nie reagujesz?

2) Cudowny połów

Widzą nieznanego na brzegu jeziora, który krzyczy by zarzucili sieci z drugiej strony łodzi. Czy to przypadek? Tak przecież zaczęła się ich przygoda życia - cudowny połów i spotkanie Jezusa. Prawdopodobnie Piotr przypomina sobie, że już raz to przeżył, dlatego rzuca się do wody i płynie do brzegu, do swojego Mistrza i Pana. Bóg nigdy nie rezygnuje z człowieka. Nieustannie zaprasza mnie do kolejnego połowu, nawet jeśli straciłem motywację i wiarę w to czy warto. Nieistotne jest co się wydarzyło. Po pierwszym połowie Piotr powiedział Jezusowi, że jest grzeszny. Zapewne do końca nie wiedział, co mówi, a zrozumiał to w pełni

w czasie męki i śmierci Jezusa. Trzykrotnie zaparł się Mistrza, choć chwilę wcześniej zapewniał, że nigdy tego nie zrobi. Stanięcie w prawdzie przed samym sobą i Bogiem może uwolnić mnie od perfekcjonizmu, pychy i samowystarczalności. Może też pograżyć w sobie, jeśli skupię się tylko na walce z moimi grzechami. W tej walce nigdy nie wygrywam sam, zwycięstwo gwarantuje mi jedynie powierzenie się Jego miłości i zaufanie że On za mnie walczy. Kiedy doświadczam siebie w prawdzie i nie jest to miłe doświadczenie, co robię? Czy potrafię przejść ponad swoimi uczuciami, poczuciem winy, wyrzutami sumienia i dać sobie kolejną szansę? Tak Bóg patrzy na ciebie. Nigdy cię nie zostawi nawet, jeśli ty straciłeś już nadzieję. Przypomnij sobie twoje cudowne połowy, gdy Bóg upominał się i walczył o ciebie. Teraz też wystarczy pragnienie pragnienia jak mówił św. Ignacy, by Go doświadczyć. Czy masz w sobie choć pragnienie takiego pragnienia?

3) Czy mnie kochasz?

Cisza jaka panowała przy wspólnym posiłku musiała być przejmująca. Bali się pytać kim On jest, choć wiedzieli, że to Pan. Co mogli Mu powiedzieć w tej sytuacji? Przed chwilą uciekli spod krzyża i zdradzili Jezusa. Może kiedyś byłeś w podobnej sytuacji? Jak się wtedy zachowałeś? Jak się tłumaczyłeś albo co mówiła ta osoba? Jezus pierwszy rozpoczyna rozmowę z Piotrem pytaniem o miłość: *Czy mnie kochasz?* Pyta go o to samo trzy razy, jakby chciał wymazać z jego serca potrójne zaparcie się. On nigdy nie skupia się na mojej grzeszności. Jego interesuje w co bardziej wierzę i czym jestem zajęty w moim sercu - miłością do Niego czy moim grzechem, słabością. Dlatego pyta o miłość, bo *miłość nie pamięta złego*, jak pisze święty Paweł. Jeśli chcesz wiedzieć jaka jest twoja miłość zobacz w świetle tego zdania swoje relacje z drugim człowiekiem. Czy jestem pamiętliwy? Czy szybko wybaczam i zapominam wyrządzone mi zło? Teraz przyjrzyj się sytuacjom z twojego życia w których zawiodłeś siebie, Boga, drugiego człowieka i usłysz to pytanie: *Czy mnie kochasz?* Pytanie o miłość jest najważniejsze. Piotr odpowiada: *Ty wiesz, że Cię Kocham*. Teraz już zdaje się na Tego, który lepiej zna jego serce. Apostoł jest zaproszony przez Jezusa, by z takim sercem jakie ma; słabym, grzesznym i kochającym wychodzić do ludzi: *Paś owce moje!* Nie czekaj na swoją osobistą doskonałość, uciesz się sobą i kochaj jak potrafisz.

W jednej z opowieści o Sądzie Ostatecznym Bóg jako sędzia zada człowiekowi dwa pytania: czy mnie kochasz? Tak brzmi pierwsze. Nawet jeśli odpowiemy na nie przecząco to i tak zada drugie: Czy pozwolisz bym Ja ciebie kochał? Czy pozwalam Bogu, by kochał mnie takim jaki jestem? Czy wierzę, że przyjmuje mnie ze wszystkim co jest w moim sercu, także z tym czego sam nie akceptuję? Co mi przeszkadza, by w to teraz uwierzyć?

Rozmowa końcowa.

Porozmawiaj ze Zmartwychwstałym jak z przyjacielem o tym, co było ważne dla ciebie w tej medytacji. Na koniec odmów *Sekwencję do Ducha Świętego*.

*Przybądź, Duchu Święty,
Spuść z niebiosów wzięty
Światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojcze ubogich,
Dawco darów mnogich,
Przyjdź Światłości sumień!
O najmiłszy z Gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.
W pracy Tyś ochłodą,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.
Światłości najświętsza!
Serc wierzących wnętrza
Poddaj swej potędze!
Bez Twojego tchnienia
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze!
Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę!
Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,*

*Prowadź zabłąkane.
Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary!
Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary!*